Czy muzułmanki faktycznie potrzebują naszego ratunku?

Sprzedawane do małżeństwa, bite i gwałcone. Obrzezane, tak na wszelki wypadek, by łatwiej było je kontrolować, bo w końcu stanowią własność najpierw ojca, a następnie męża, którzy mają nad nimi pełną władzę. Zawsze uległe, zawsze zakryte, a ich głos nie ma szans przebić się spod zwojów ciężkiego materiału.

Taki obraz muzułmańskich kobiet funkcjonuje na Zachodzie i jest utrwalany przez media [1]. Nic zatem dziwnego, że budzi to nasz sprzeciw i chcemy oszczędzić im tak brutalnego losu. Czy jednak jest to takie proste, jak może wydawać się na pierwszy rzut oka?

Zgodnie z szacunkami liczba wyznawców i wyznawczyń islamu wynosi już ponad dwa miliardy osób [2]. Jeśli wierzyć stereotypom, oznaczałoby to w przybliżeniu miliard muzułmanów znęcających się nad miliardem muzułmanek.

Tymczasem Organizacja Narodów Zjednoczonych szacuje, że na całym świecie około 736 milionów kobiet pada ofiarami przemocy ze strony partnerów [3]. Żeby te dane choć częściowo pokrywały się z założeniami na temat muzułmanów, należałoby przyjąć, że każda z tych kobiet jest muzułmanką, a przecież przypadki znęcania się nad kobietami zdarzają się w każdym społeczeństwie, także wokół nas.

Kraje muzułmańskie to nie monolit

Czy wiesz, że Arabowie i Arabki stanowią jedynie 20% wszystkich muzułmanów i muzułmanek [4], a krajem o największej muzułmańskiej populacji wcale nie jest Arabia Saudyjska? Choć ta jest często traktowana jako uniwersalny wyznacznik standardów w muzułmańskim świecie, nie plasuje się nawet w pierwszej dziesiątce krajów o najwyższej liczbie osób wyznających islam. Wyprzedzają ją Bangladesz, Indie, Nigeria, Egipt, Turcja czy Indonezja [5] – kraje zróżnicowane kulturowo, z wpływami lokalnych tradycji, o różnym poziomie zamożności społeczeństwa i systemie prawnym.

To kwestia wyjątkowo ważna dla zrozumienia sytuacji muzułmańskich kobiet, bo ta zależy od wielu czynników poza samą religią – dokładnie tak, jak ma to miejsce w kontekście chrześcijaństwa. Nikt nie pokusi się o porównywanie sytuacji kobiet w Kolumbii, Etiopii, Polsce i na Filipinach tylko dlatego, że łączy je religia.

Inne, obce, orientalne

Żyjemy w świecie, w którym złotym standardem jest to, co nam znane i właśnie to potrafimy zweryfikować i racjonalnie ocenić. Gdy natrafiamy na tematy, które są nam obce i w zakresie których nie mamy danych i doświadczeń, nasza zdolność do obiektywnej oceny zjawiska znacząco maleje i stajemy się podatni na manipulację.

Jedynie dwóch na dziesięciu Polaków zetknęło się z wyznawcami islamu [7], co oznacza, że

znaczna część naszych informacji pochodzi z drugiej ręki. Nie mamy wokół siebie przykładów nauczycielek i pielęgniarek w hidżabach, nie widzimy, jak muzułmańscy mężowie traktują swoje żony ani jak ojcowie bawią się z córkami. Brak możliwości zweryfikowania doniesień medialnych w życiu codziennym oznacza, że jesteśmy o wiele bardziej podatni na uleganie uproszczonym przekazom niż osoby, które żyją w otoczeniu muzułmanek i muzułmanów i tym samym mają z nimi styczność w zwyczajnych sytuacjach w pracy, w szkole czy w sklepie.

Media bombardują nas doniesieniami, które często są zniekształcone –nastawione na zwrócenie naszej uwagi i wywołanie szoku. W przekonaniu, że osoby wyznające islam są nad wyraz niebezpieczne upewnia nas nie tylko sposób, ale też częstotliwość relacjonowania różnych aktów przemocy. Badania z University of Alabama wskazują, że gdy ataki terrorystyczne przeprowadzone są przez muzułmanki i muzułmanów, są one średnio o 357% częściej omawiane w mediach niż te popełniane przez inne grupy społeczne[8].

Informacje z Globalnej Bazy Danych Terroryzmu jasno wskazują, że spośród 136 ataków terrorystycznych w Stanach Zjednoczonych na przestrzeni 10 lat, jedynie 12,5% zostało dokonanych przez osoby wyznające islam. Te proporcje zostają jednak zaburzone i wydaje nam się, że takich ataków jest więcej, gdyż owe 12,5% ataków stanowiło ponad połowę doniesień medialnych na temat terroryzmu. W konsekwencji nie tylko rośnie nasza niechęć do muzułmanek i muzułmanów, ale także zmniejsza się nasza świadomość w kwestii rzeczywistych zagrożeń. Tymczasem także liczby z Unii Europejskiej wskazują, że to nie ataki motywowane religijnie stanowią największe zagrożenie.

Na półkach księgarni roi się od chwytliwych tytułów obiecujących ekscytujące historie kobiet uwikłanych w intrygi arabskiego i perskiego świata – często bez rozróżnienia między jednym a drugim. Autorzy i autorki zapewniają o prawdziwości opisywanych przez siebie historii, niejednokrotnie podpierając się przy tym wykształceniem arabistycznym czy przywołując lata życia w krajach muzułmańskich na dowód, że można im wierzyć. Osiągają swój cel i sprzedają kolejne tytuły, zostawiając jednak czytelnika zdezorientowanego. Bo skąd, gdy stykamy się z nieznaną kulturą, mielibyśmy wiedzieć, co jest przekłamaniem i fikcją literacką, a co faktycznie mogłoby być rzeczywistością? Trudno jest nawigować w gąszczu zagadnień, które są nam tak obce.

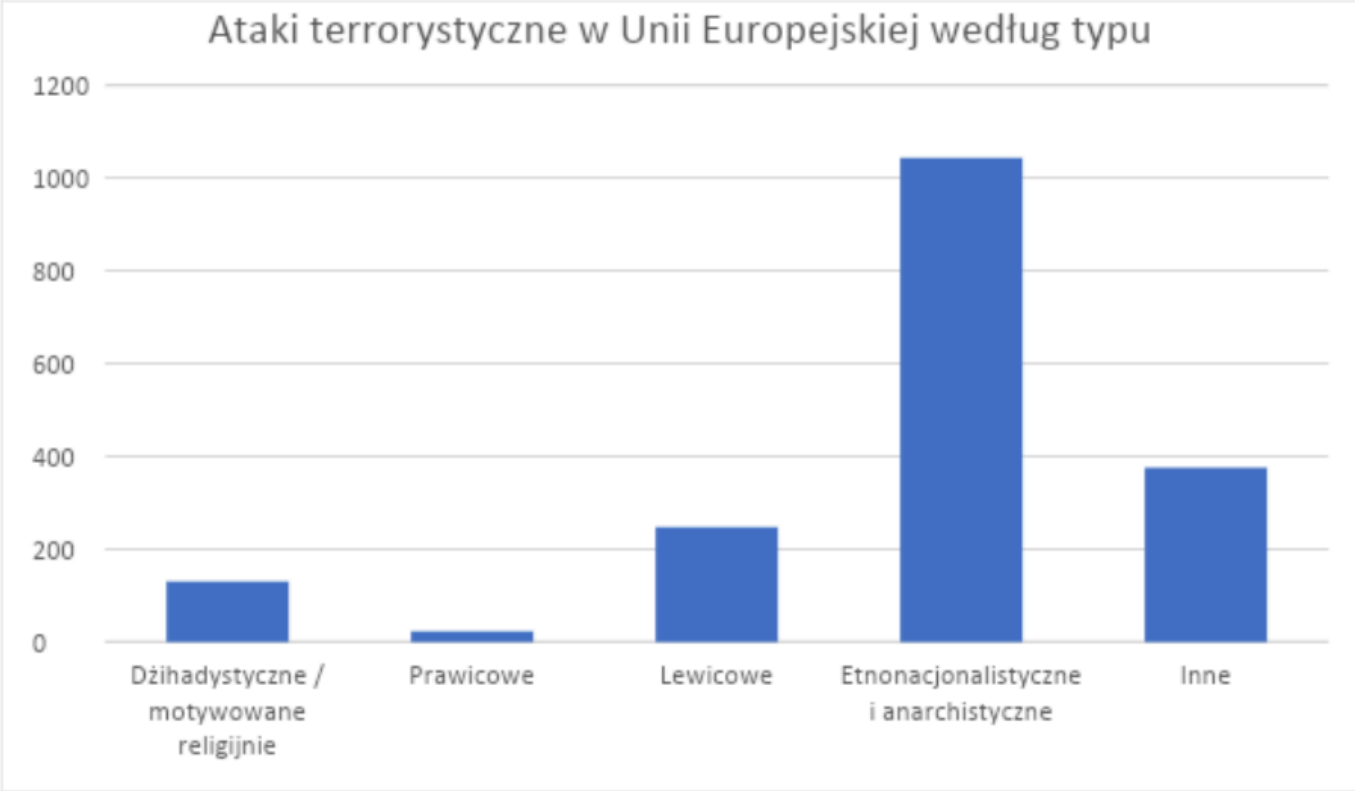

Przeprowadzone, nieudane i udaremnione ataki terrorystyczne na terenie Unii Europejskiej w latach 2010-2021 [9]

Narracja panująca wokół świata muzułmańskiego sprawia, że z definicji uznajemy wszystko, co z nim związane za gorsze i zacofane. „Inność" nie jest ciekawa i neutralna, zazwyczaj oceniamy ją z perspektywy wyższości kultury Zachodu nad kulturami szeroko pojętego Wschodu [10]. Takie podejście bezpośrednio przekłada się na nasz stosunek do sytuacji kobiet w społecznościach muzułmańskich, nie pozostawiając przestrzeni na zgłębianie tematu i próby zrozumienia panujących w nich zasad i zależności.

Symbol islamu i opresji kobiet

Na przestrzeni lat kobiety Zachodu aktywnie walczyły o swoją wolność, wliczając w to swobodę w zakresie stroju. Przez długi czas byłyśmy ograniczane przez gorsety i inne akcesoria, które – jakkolwiek były uznawane za atrakcyjne – stanowiły narzędzie opresji. Odrzucenie ich oznaczało komfort i nowe możliwości, ale przede wszystkim symbolicznie zrównywało nas z mężczyznami, którzy od zawsze cieszyli się większą władzą i przywilejami [11]. Czy patrząc na muzułmanki w abajach i chustach widzimy swoje przodkinie i tym samym chcemy je ratować od ucisku, którego symbolem stał się ubiór?

Szczególne kontrowersje budzi nakrycie głowy muzułmańskich kobiet, nazywane hidżabem. Chusta stała się dla zachodniego świata symbolem nie tylko islamu, ale przede wszystkim opresji muzułmanek, z których część stanowczo odrzuca tradycyjny ubiór. Jednak brak znajomości realiów, zasad religijnych i uwarunkowań kulturowych prowadzi do tego, że kwestię hidżabu i walki muzułmanek postrzegamy w jednowymiarowy sposób, niejednokrotnie podszyty niechęcią do islamu. Przyczynia się do tego z pewnością sposób, w jaki media relacjonują chociażby protesty Iranek przeciwko prawnym regulacjom w kwestii stroju i obowiązkowi noszenia chusty, czy też jak relacjonowane były zmagania Saudyjek walczących o prawo do prowadzenia samochodu.

„Irański rząd, zmuszając kobiety do noszenia hidżabu, wybrał go niejako na swój narodowy symbol. I to co widzimy, to nie kobiety palące symbol swojej religii, tylko symbol represji, które rząd stosował wobec nich od dziesięcioleci, szczególnie poprzez sprawowanie prawnej kontroli nad kobiecymi ciałami. Tym, o co walczą irańskie kobiety, jest prawo wyboru i prawo do wolności. Tu chodzi o przemoc ze strony państwa" powiedziała pochodząca z Iranu pisarka Hoda Katebi stanowczo sprzeciwiając się relacjom przedstawiającym walkę irańskich kobiet jako walkę z islamem [12].

Zapytane o to, dlaczego noszą hidżab, muzułmańskie kobiety odpowiadają na różne sposoby. Jedne dlatego, że to część ich religii. Innym daje to poczucie przynależności. Są i takie, które robią to z przyzwyczajenia, bo podobnie ubierają się ich matki, babki, ciotki i kuzynki.

Czy to jest wybór? Czy można świadomie wybrać zakrywanie się? Takie wątpliwości ma wiele osób. Oceniamy doświadczenia kobiet wychowanych w innej rzeczywistości i kulturze w jedyny znany nam sposób – przez pryzmat własnych, europejskich doświadczeń [13]. A czy jako kobiety Zachodu rzeczywiście dokonujemy wyboru w zakresie swojego ubioru, czy też może podążamy za trendami w modzie i standardami wyznaczanymi przez nasze społeczeństwo?

Wartościujemy decyzje muzułmanek, przyjmując za neutralne to, co właściwe dla naszego kręgu kulturowego, zapominając o tym, że inny nie znaczy gorszy lub lepszy, tylko po prostu różny od tego, co nam znane.

„Chcę, żeby ludzie wiedzieli, że decydując się na taki ubiór walczę z systemową opresją wobec kobiet, gdzie kobiece ciała są seksualizowane i uprzedmiotowiane. To inna perspektywa i inna forma wzmocnienia pozycji kobiet, gdzie uważam, że gdy jestem w przestrzeni publicznej, to ja mam kontrolę nad moją seksualnością i tym, że zmuszam ludzi do tego, by patrzyli na mnie jak na osobę i oceniali mnie na podstawie mojego umysłu, a nie ciała" [14] stanowczo oznajmiła Hebah Ahmed, inżynierka i aktywistka urodzona w Stanach Zjednoczonych.

To nie hidżab stanowi o ucisku

Ile kobiet jest zmuszanych do noszenia hidżabu? Tego nie sposób oszacować. Usankcjonowany prawnie obowiązek noszenia hidżabu istnieje w Iranie [15], a w Afganistanie kobiety mają obowiązek założyć burkę, ilekroć wychodzą z domu [16]. To przykłady systemowych opresji względem kobiet, a istnieje jeszcze przemoc domowa, bo zmuszanie kobiet do ubierania się w określony, dowolny sposób, jest jedną z jej form. Szacunkowe dane ze Stanów Zjednoczonych wskazują, że około 10% muzułmanek doświadczyło różnych form przemocy [17].

Hidżab może, ale wcale nie musi, być widoczną oznaką przemocy [18], tak samo jak jego brak nie oznacza, że kobieta jest bezpieczna. Dążąc do usunięcia hidżabu z przestrzeni publicznej i zasłaniając się przy tym troską o kobiety zmuszane do jego noszenia, odbieramy wszystkim pozostałym prawo do decydowania o sobie i własnym ciele. Nie rozwiązujemy równocześnie problemu, którym nigdy nie był hidżab, a stosujący przymus oprawca. Pozbywamy się jedynie własnego dyskomfortu, bardzo często wynikającego z niewiedzy i zetknięcia z innością.

Pozbawione głosu? A może po prostu zakrzyczane?

Lekarka ze stetoskopem przewieszonym przez chustę, dziennikarka w turbanie, ze złotymi kolczykami podzwaniającymi w uszach, inżynierka, która zakłada kask na hidżab, samodzielna matka, która robi karierę jako blogerka kulinarna. Studentki, policjantki, singielki, żony, sędziny, feministki, rozwódki, nauczycielki. Członkinie społeczności, a równocześnie kobiety, których nie słuchają te same osoby, które chcą je ratować.

„Islamofobiczna i rasistowska skrajna prawica jest w każdej chwili gotowa demonizować muzułmańskich mężczyzn i wykorzystywać w tym celu nasze własne słowa i sposoby na przeciwstawianie się mizoginii wewnątrz naszej własnej, muzułmańskiej społeczności" pisze Mona Eltahawy [19], muzułmańska feministka pochodząca z Egiptu.

Wbrew powielanym przez media stereotypom, muzułmanki nie są pozbawionymi głosu, cichymi i niewykształconymi kobietami. Te same media i osoby piszące o islamie utrwalają taki wizerunek, bardzo często mówiąc o muzułmańskich kobietach, zamiast pozwolić im, by wypowiadały się we własnym imieniu.

A muzułmanki mówią wyraźnie: chcą prawa wyboru. Chcą, by przestrzeń publiczna była dla nich bezpiecznym, pozbawionym dyskryminacji miejscem. Chcą mieć taki sam dostęp do edukacji i szanse na rynku pracy, jak wszystkie inne kobiety [20].

Nikt z nas nie chce być oceniany przez pryzmat przekonań, które niewiele mają wspólnego z prawdą i stanowią jedynie uogólnienie bazujące na doświadczeniach z wąską grupą osób. Każdy i każda zasługuje na to, by być traktowanym i traktowaną bez uprzedzeń i by od naszego pochodzenia czy wyznania ważniejsze było nasze zachowanie i osiągnięcia.

Muzułmańskie kobiety są niezależnymi jednostkami, osadzonymi w innych realiach i mierzącymi się z wyzwaniami różnymi od naszych. Nie czyni to ich jednak w żaden sposób słabszymi, a już z pewnością nie zasługują na stawianie ich w roli ofiary. Ich walka o wolność może po prostu przebiegać inaczej niż nasza, a generalizacja to coś, co oddala ludzi od znalezienia rozwiązań problemów, które w każdej społeczności w różnych częściach świata mają różne przyczyny i uwarunkowania. Poddając się jej, przyczyniamy się zaś do ucisku osób, które będą musiały walczyć nie tylko z systemem, ale także z naszymi stereotypami.

Polecane lektury:

- Edward W. Said, Orientalizm
- Monika Bobako, Islamofobia jako technologia władzy
- Marta Widy-Behiesse, Feministki Muzułmańskie na Zachodzie
- Mona Eltahawi, O potrzebie rewolucji seksualnej na Bliskim Wschodzie
- Mariam Khan, It's Not About The Burqa: Muslim Women on Faith, Feminism, Sexuality and Race
- Zahra Hankir, Our Women on the Ground: Essays by Arab Women Reporting from the Arab World

Przypisy:

[1] https://www.fronda.pl/a/kobieta-w-islamie-czyli-o-potwornym-upodleniu,142905.html
[2] https://timesprayer.com/en/muslim-population/
[3] https://www.unwomen.org/en/what-we-do/ending-violence-against-women/facts-and-figures
[4] https://www.encounteringislam.org/muslim-world-facts
[5] https://worldpopulationreview.com/country-rankings/muslim-population-by-country
[6] Brakuje danych na temat dokładnej liczby muzułmanów w Polsce, szacuje się, że jest to około 50 tysięcy osób. Za: Zapobieganie islamofobii wobec kobiet i dziewcząt, Lokalne Obserwatorium Islamofobii, Fundacja Polskie Forum Migracyjne
[7] https://oko.press/polacy-szczytach-islamofobii-ue-boja-sie-nienawidza-choc-kogo
[8] https://news.ua.edu/2019/02/researcher-disparities-exist-in-news-coverage-of-terror-attacks/
[9] https://www.consilium.europa.eu/en/infographics/terrorism-eu-facts-figures/
[10] Edward W. Said, Orientalizm, Państwowy Instytut Wydawniczy, 1991, s. 31
[11] Rebecca Bennette, The Meaning of Dress: Nationalism, Feminism, and Fashion in Early Twentieth-Century Ireland, Proceedings of the Harvard Celtic Colloquium, 18/19, 1998
[12] https://www.democracynow.org/2022/9/27/iran_crackdown_hijab_mahsa_amini_protests
[13] Edward W. Said, Orientalizm, Państwowy Instytut Wydawniczy, 1991, s. 24
[14] https://muslimmatters.org/2011/04/12/cnn-hebah-ahmed-muslimmatters-blogger-debates-mona-eltahawy-over-french-niqab-burka-ban/
[15] https://iranwire.com/en/women/115651-a-close-look-at-irans-gruesome-hijab-laws/
[16] https://worldpopulationreview.com/country-rankings/countries-where-burqa-is-mandatory
[17] https://www.faithtrustinstitute.org/resources/learn-the-basics/dv-muslim-women-faqs#Are%20Muslim%20women%20abused%20more?
[18] Ibidem, FaithTrust Institute podkreśla, że to, czy kobieta się zakrywa czy nie, nie jest wskaźnikiem przemocy
[19] Mariam Khan, It's Not About The Burqa: Muslim Women on Faith, Feminism, Sexuality and Race, Picador, 2019: Mona Eltahawy, Too Loud, Swears Too Much and Goes Too Far, s. 4
[20] European Forum of Muslim Women, What are the main issues, challenges and opportunities facing Muslim women in Europe today

Autorka: Lena Khalid, absolwentka Uniwersytetu Warszawskiego, reportażystka pracująca nad książką o Saharze Zachodniej. Od dziewięciu lat jest związana z kulturą muzułmańską, zaangażowana w upowszechnianie wiedzy o islamie i kulturach krajów arabskich, ze szczególnym naciskiem na rolę i prawa kobiet.

Artykuł powstał w ramach projektu finansowanego przez Islandię, Liechtenstein i Norwegię z Funduszy EOG i Funduszy Norweskich w ramach Programu Aktywni Obywatele – Fundusz Regionalny.